

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 602-480.

50 zabitych i 150 rannych

Nowe ofiary straszliwych walk pod Madrytem

MADRYT. Rada Obrony Madrytu ogłosiła w południe następujący komunikat: Rano powstańcy wznowili ostrze liwanie stolicy z ciężkich dział.

Liczba ofiar bombardowa nia wśród ludności cywilnej w dniu wczorajszym sięga 50 zabitych i ok. 150 rannych.

Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego nie zanotowano poważniejszych operacji. Artyleria rządowa ostrzeliwała obiekty wojskowe w Toledo.

MADRYT. Bombardowanie stolicy po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęło się o godz. 16. Artyleria powstańcza stosowała tym razem nie tylko grana-

ty, ale szrapnele i pociski zapalające. Do godz. 17,20 naliczono 21 pocisków, które padły na Gran Via a 30 pocisków w okolicach Calle Toledo.

Oddziały ratownicze zbierają rannych i współdziałają ze strażą ogniową w gaszeniu pożarów, na Calle de Alcalá pocisk zabił robotnika, pracującego na rusztowaniu i ranil 2 przechodniów.

Tramwaje kursują po mieście, lecz pasażerów jest b. niewiele.

Na ogół w mieście panuje spokój — paniki nigdzie nie było.

SAN SEBASTIAN. Osiemnaście powstańczych samolo-

tów bombardowało silnie ufortyfikowane pozycje wojsk rządowych pod Mondragon na linii drogi, łączącej Vittoria—Vergara. Bombardowanie było b. skuteczne.

Wybuch jednej z bomb wysadził w powietrze skład amunicyj oraz zniszczył baterię dział rządowych.

MADRYT. Agencja Havasa donosi: We wczesnych godzinach rannych powstańcy prze-

szli do gwałtownego ataku na odcinku Barrio Usera. Zaskoczone niespodziewanie oddziały rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się, przeszły jednak następnie do kontrataku, odzyskując utracone pozycje i zdobywając okopy, które były punktem wyjścia do ataku powstańczego.

Gen. Miąja zapytany przez dziennikarzy o tę operację, potwierdził wszystkie szcze-

góły i dodał, że w zdobytych pozycjach znajdują się oddziały techniczne, pracujące nad ich umocnieniem.

Frontem do Morza!

Plk. Koc u P. Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj plk. Adama Koca.

6 więźniów zginęło podczas krwawego buntu

RIO DE JANEIRO. W Sao Paulo wybuchł bunt więźniów politycznych, którym sprzyjała dozorca więzienia. Policja i

wojsko ogniem karabinów maszynowych opanowały bunt. Sześciu więźniów zabito, a 4 odniosło rany.

Spośród zbuntowanych zdołało zbiec tylko dwóch więźniów.

Siedmiu górników zasypanych

LONDYN. — Wskutek obsunięcia się ziemi w kopalni węgla w Brodsworth zasypanych zostało 7 górników. Wydobyto ich wkrótce, lecz jeden z nich zmarł.

Pozostali odnieśli rany.

Spłonął stuletni teatr

HADERSLEBEN (POŁUDNIOWY SZLEZWIK). — Ubiegłej nocy olbrzymi pożar zniszczył istniejący od stu lat teatr „Das Alte Thing”. Ogień wybuchł wkrótce po opuszczeniu teatru przez publiczność, będącą na przedstawieniu.

Nowa próba koronacyjna na ulicach Londynu

LONDYN. W obecności członków rodziny królewskiej odbyła się wczoraj po poł. w opactwie westminsterskim nowa próba uroczystości koronacyjnych.

Obecni byli też książę Gloucester i księżna Kentu. Ks. Gloucester, jako pierwszy książę krwi królewskiej, powtórzył próbę hołdu, który ma złożyć swemu bratu w imieniu pozostałych książąt.

CZERNIOWCE. Pociąg, którym wyjechał do Bukaresztu p. minister Beck w towarzystwie małżonki i urzędników M. S. Zagr. przybył wczoraj o godz. 6 rano na stację graniczną Grigore Ghica Voda.

Na dworcu udekorowanym flagami o barwach narodowych polskich i rumuńskich witali ministra Becka przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z prefektem na czele,

przedstawiciel rumuńskiego M. S. Z. oraz konsul generalny R. P. Uzdowski.

Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

BUKARESZT. Minister spraw zagranicznych Beck przybył wczoraj o g. 17 z małżonką do Bukaresztu. W podróży towarzyszył ministrowi Beckowi poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, który wyjechał na spotkanie min. Becka do mia-

sta Roman.

Na powitanie min. Becka na dworcu w Bukareszcie, udekorowanym bogato flagami polskimi i rumuńskimi przybyli minister spr. zagr. Antonescu z małżonką, podsekretarz stanu w min. spr. zagr. Badulescu, podsekretarz stanu w min. spr. wewnątrznych gen. Marinescu, dyrektor protokołu min. spr. zagr. Grigorcea, poseł rumuński w Warszawie Zamfirescu i wyżsi urzędnicy min. spr. zagr.

BUKARESZT. — W oczekiwaniu na przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka miasto udekorowane zostało flagami narodowymi rumuńskimi i polskimi. Wszystkie dzienniki rumuńskie zamieściły artykuły powitalne z powodu przyjazdu min. Becka.

Człowe organy prasy rumuńskiej wypukają przede wszystkim znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, który odgrywa doniosłą rolę zarówno w stosunkach obu krajów, jak też w całokształcie stosunków ogólnoeuropejskich, podkreślając, iż obecna wizyta przyczyni się niewątpliwie do ożywienia sojuszu.

Wybitny publicysta rumuński Seicaru, poseł do parlamentu i redaktor naczelny „Curentul”, w artykule wstępnym p. t. „Znaczenie dla Rumunii wizyty min. Becka” pisze, że wizyta jest o wyjątkowym znaczeniu dla Rumunii. Doniosłość sojuszu polsko-rumuńskiego wypływa z sytuacji geopolitycznej obu krajów. Sojusz jest czynnikiem stałym w polityce obu krajów, niezależnym od zmian wewnętrznych.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że na stosunki polsko-rumuńskie wywiera wpływ sąsiedztwo Rosji, która niezależnie od ustroju wewnętrznego — czy to będzie Związek Sowiecki, czy Rosja w jakimkolwiek innym ustroju, będzie stanowiła zawsze niebezpieczeństwo dla sąsiadów ze względu na swą politykę imperialistyczną. Z drugiej strony Rumunia posiada dla Polski duże znaczenie przez to, że otwiera Polsce dostęp do portów Morza Czarnego.

Wizyta min. Becka — pisze dalej autor — jest potwierdzeniem węzłów istniejącego od dawna sojuszu. BUKARESZT. — Wczoraj min. Antonescu z małżonką wydał obiad na cześć polskiego ministra spraw zagranicznych i p. Jadwigi Beckowej. W obiedzie wzięli m. in. udział premier Tatarescu, minister oświaty Angelescu, wiceminister spraw zagranicznych Badulescu, poseł R. P. Arciszewski, naczelnik wydziału prasowego Skiński, attache wojskowy plk. Kowalewski oraz towarzyszące ministrowi osoby.

Entuzjastyczne powitanie min. Becka w dniu przyjazdu do Bukaresztu

BUKARESZT. Minister spraw zagranicznych Beck przybył wczoraj o g. 17 z małżonką do Bukaresztu. W podróży towarzyszył ministrowi Beckowi poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, który wyjechał na spotkanie min. Becka do mia-

sta Roman.

Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

BUKARESZT. Minister spraw zagranicznych Beck przybył wczoraj o g. 17 z małżonką do Bukaresztu. W podróży towarzyszył ministrowi Beckowi poseł polski w Bukareszcie Arciszewski, który wyjechał na spotkanie min. Becka do mia-

Skazanie łódzkich gangsterów łączny wyrok wynosi 13 i pół roku

ŁÓDŹ (tel.). — Sąd Okręgowy w Łodzi po dwudniowej rozprawie wydał wyrok w

procesie przeciwko sprawcom porwania syna znanego przemysłowca łódzkiego, Simona

Budzynera.

Na mocy wyroku skazani zostali: Karol Bucholtz na 5 lat, Henryk Baruch na 4 lata, Stanisław Olszewski i Feliks Balczyński po 3 lata więzienia, wszyscy wymienieni na utratę praw obywatelskich na okres 10 lat.

Mariana Szczepaniaka skazano na 1 i pół roku więzienia i utratę praw obywatelskich.

Zdemaskowanie bandy fałszerzy

BERLIN. We Frankfurcie n. Menem wykryto bandę fałszerzy pieniędzy, wyrabiających 2 i 5-markowe monety srebrne, które kolportowane były w całych Niemczech.

Ostrzegawcza nota Anglii

LONDYN. — Ujawnione zostało obecnie, że Wielka Brytania wystosowała 10 kwietnia

do rządu hiszpańskiego notę ostrzegawczą w której domaga się zapewnienia, że gazy trujące nie będą użyte w obecnym konflikcie.

W odpowiedzi, rząd w Walencji podkreśla, że w walce swej z przeciwnikiem nie zamierza wyzywać się całkowicie broni chemicznej, ale jednocześnie zapewnia, że tylko wówczas zmuszony byłby uciec się do użycia tego rodzaju środków, gdyby gazy trujące zastosowała najpierw strona przeciwna.

Straszliwy pożar w fabryce 120 robotników utraciło pracę!

ŁÓDŹ. Wczoraj w godz. rannych wybuchł w Zgierzu wielki pożar, który strawił całkowicie wykończalnię i farbiarnię firmy Paweł Strohbach. Ogień powstał wskutek krótkiego spęcia.

Zapalił się kurz a następnie wielkie zapasy materiałów łatwopalnych. W ciągu pół godziny mimo akcji ratunkowej oddziałów straży pożarnej z Łodzi i miejscowych, dwupiętrowy budynek, mieszczący far-

biarnię, wykończalnię towarów wełnianych oraz biura i magazyny, w której znajdowało się ok. 1000 sztuk gotowych tkanin, wartości ok. 200,000 zł. spłonęło.

Igółem straty spowodowane pożarem wynoszą mniej więcej 600,000 zł.

120 robotników, którzy pracowali do ostatniej chwili, w fabryce, pozostało bez warsztatu pracy.

Las źródłem majątku narodowego i rezerwuarem sił zdrowotnych państwa

Po raz z kolei piąty dziś obchodzony będzie uroczysty „Dzień lasu”. Święto zdawałoby się wymyślone, stworzone dla samego święta, posiada przecież w sobie głęboką myśl i nie jest pozbawione swej właściwej treści.

Zamożność krajów mierzy się wielkością ich bogactw naturalnych. Tych bogactw, które przez nikogo nie wyprodukowane dostarczyła sama natura i których żadne machinacje finansowe nie będą w stanie zrujnować. Do tych właśnie zasadniczych bogactw kraju należą i lasy.

Przed utratą niepodległości należała Polska do krajów wybitnie leśnych. Przed samymi jeszcze rozbiorami lasy zajmowały w Polsce 40 procent powierzchni, podczas gdy w chwili obecnej procent ten zmalał do przerażającej cyfry 21,4. Przyczyniła się do tego przede wszystkim rabunkowa gospodarka zaborców, którzy starali się ogolone kraj pod każdym względem, którzy bez opamiętania karczowali nasze powierzchnie zalesione i niezliczonymi transportami wywozili nasz narodowy majątek za granicę, a następnie w

okresie naszej odzyskanej niepodległości, brak planowej gospodarki i ochrony leśnej. Wystarczy tu tylko wymienić dewastowanie i wyzbywanie się lasów przez właścicieli prywatnych. Niemalą też rolę w pomniejszeniu naszego posiadania lasów odegrały względy spowodowane koniecznością przebudowy ustroju państwa, polegające na likwidacji serwitutów, scaleniach, parcelacjach i t. d.

Wszystkie te wewnętrzne i zewnętrzne przyczyny doprowadziły ostatecznie do tego, że w rządzie państw europejskich pod względem leśności zajmujemy dopiero 16 miejsce. Jedyne Litwa tylko posiada od nas mniej lasów, podczas gdy wszyscy nasi sąsiedzi zdolali nas pod tym względem wyprzedzić.

A przecież stąd płyną nasze kapitały, stąd wyrasta nasza siła gospodarcza.

Administracja państwowa w najpełniejszym zrozumieniu roli, jaką w całokształcie naszego majątku narodowego odgrywają obszary zalesione, w chwili obecnej ujmuje politykę leśną silnie w swoje ręce i na wszystkich odcinkach

podejmuje trudy jak najszybszej naprawy tego, dziś jeszcze oplakanego, stanu rzeczy.

Trzeba sobie bowiem uświadomić jasno, że mimo tego pogorszenia się stanu naszej leśności, gospodarka leśna odgrywa w naszym życiu gospodarczym rolę bardzo poważną. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę liczbę zatrudnionych robotników, to przemysł drzewny zajmuje w Polsce czwarte miejsce, dając się jedynie wyprzedzić przemysłom: włókienniczym, metalowemu i spożywcemu. Stąd właśnie płynnie zatrudnienie dla bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej. Przy pracach wyrębu i zalesiania obszarów pracuje w chwili obecnej 160 tysięcy robotników, zarabiających rocznie około 200 milionów złotych.

Organizowane od lat pięciu „Dni lasu”, nabierają w tych warunkach swej właściwej istoty. Mają społeczeństwu przypominać o pracach państwa nad uzdrowieniem gospodarki leśnej i mają nieść w najszersze masy umiłowanie dla lasu, który poza swymi wartościami gospodarczymi, poza swoją niezwykle ważną rolą w kwestiach obrony kraju przed wrogiem, stanowi przecież niewyczerpany rezerwat naszych sił fizycznych i naszego zdrowia.

I słusznie komitet „Dnia lasu” czyni, że główne obchody dnia lasu koncentruje wśród młodzieży i działów szkolnej, wpajając w najmłodsze własnie nasze pokolenie ukochanie tych naszych bogactw, które mistrzowskim ujęciem naszych największych pisarzy rozsiały się żywicznym zapachem w przepięknej naszej literaturze.

Samolot — wielokrotnie szybszy od pociągu.

Król Edward skarży o zniesławienie autora sensacyjnej książki

LONDYN. — Adwokat księcia Windsoru Allen ogłasza, że zażądał, by wydawca książki p. t. „Komentarze do koronacji” Geoffret Dennis wycofał ją z obiegu. Dennis w książce tej ostro krytykuje b. króla Edwarda VIII.

Adwokat Allen oskarża De-

Wieści ze świata

UTONEŁO 10 PASAZERÓW
Donoszą z Cuzco w Peru, że omnibus wiozący 16 pasażerów, spadł z mostu w burzy rzeki Rio Vilcanota. 10 pasażerów utoneło, 6 zdołało się uratować dzięki pomocy okolicznych wieśniaków.

DZIWNE ZJAWISKO
Donoszą tu z Pera i z Santa-Clara-Velha, że w dniu 17 b. m. o godz. 6 spadł w okolicy wielkich rozmiarów aerolit, jak należy sądzić po świetnym pasmie i buku z jakim przelatywał. Rzadki ten wypadek za niepoziół bardzo okolicznych wieśniaków, którzy nie umieją sobie wytłumaczyć zjawiska.

WOJŃ WYPowiedział wojnę NAPOLEONOWI
Władze prowincji Saragosa postanowiły, aby prowincję tę uznać za opiekunkę miasteczka historycznego Mostoles. Alcalde (wódz) tego osiedla na początku ubiegłego wieku wypowiedział wojnę Napoleonowi, gdy ten najechał Hiszpanię.

Skandale podczas dyskusji nad sprawą bezrobocia

LONDYN. — Izba Gmin obraduje już kilkanaście godzin. W czasie dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy, dotyczącej okręgów szczególnie dotkniętych bezrobo-

ciem, opozycja stosowała obstrukcję, wobec czego rząd o godz. 3.30 zażądał zamknięcia dyskusji co wywołało burzliwe sceny.

Członek Labour Party Bevan za niewłaściwe zachowanie się usunięty został z sali obrad na 4 posiedzenia 119 głosami przeciwko 34.

Posiedzenie wczorajsze jest najdłuższe od r. 1936, kiedy to w lipcu Izba Gmin obradowała przez 34 godziny.

Mąż w przebraniu kobiety oblał kwasem solnym własną żonę

CZĘSTOCHOWA. — W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał jedyną w swoim rodzaju sprawę.

Przed sądem stanął 30-letni Wł. Kotliński, oskarżony o to, że mając jakieś porachunki ze swą żoną Władysławą, przebrał się za kobietę i zaczął się na rogu ulicy w chwili gdy ta o godz. 5 rano szła do pracy, oblał jej twarz kwasem

solnym, usiłując wypalić jej oczy.

Na szczęście oczy ocalały a skończyło się na dotkliwym poparzeniu.

Kotlińska w mroku wczesnego poranka zimowego po ruchach w owej kobiecie-mścicielu rozpoznała męża.

Sąd skazał Kotlińskiego na 2 lata więzienia.

Echa wstrząsającej tragedii Ofiary pożaru zeszczone na całe życie

TALLIN. Według ostatnich doniesień, ilość zmarłych dzieci ofiar ostatniej katastrofy eksplozji podczas wyświetlania filmu w szkole w Kilingi, podniosła się do 12, 48 dzieci znajdujących się w szpitalu, odległym o 40 km. od miejsca katastrofy, jest ciężko poparzonych i istnieje obawa, że ilość wypadków śmierci pokaźnie się powiększy.

Między popalonymi i rannymi dziećmi znajdują się przeważnie dziewczynki ze względu na to, że miały na sobie lekkie i łatwe zapalne ubranie. Popalenia są tak poważne, że

dzieci, które wyjdą ze szpitala, na całe życie będą zeszczone.

Co do przebiegu katastrofy donoszą o niektórych szczegółach. Tak np. straż pożarną zaalarmowała 5-letnia dziewczynka, która z palącymi się włosami wyskoczyła z okna i pobiegła do komendy straży.

Nauczyciel, który wyświetlał film, usiłował popełnić samobójstwo, lecz został w ostatniej chwili odcięty z linki, na której chciał się powieścić. Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt państwa.

Na miejsce katastrofy wyjechał minister spraw wewnętrznych Estonii i władze śledcze.

Posiedzenie organu zacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego

Dnia 24 kwietnia r. b. o g. 11-ej odbędzie się pod przewo dnictwem prezesa organizacji wiejskiej O. Z. N. senatora gen. Andrzeja Galicy posiedzenie prezydium głównego organizacji wiejskiej.

Na porządku dziennym znajdą się sprawy organizacji terenowej i sprawy programowe.

Będzie to pierwsze plenarne posiedzenie prezydium organu zacji O. Z. N.

Marsz Śmigły protokolem zjazdu powstańców śląskich

Pan Marszałek Śmigły-Rydz wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad Walnym Zjazdem Stowarzyszenia Powstańców Śląskich Legion Śląski w dniu 2 i 3 maja r. b. w Łodzi z okazji 15-letniej rocznicy objęcia Górnego Śląska przez oddziały wojsk polskich.

ARESztOWANIE PRZYWÓDCY MILFORD (Connecticut). Policja aresztowała tu Murzyna George Baker, słynnego przywódcę sekty murzyńskiej.

Dezercja kompanii powstańców do szeregów wojsk rządowych

ANDUJAR. Korespondent Havasa podaje, iż na stronę wojsk rządowych przeszła kompania powstańców, która broniła miejscowości Penas Blancas na drodze z Villanueva del Duque do Belmez. Przejście nastąpiło podczas ataku, podjętego przez oddziały rządowe. Kompania ta należała do pułku San Fernando, którego garnizon znajduje się w Maroku.

Zbiegowie oświadczyli, iż wysłani zostali wprost z Maroka do Algeciras, a następnie

skierowani na front Pozoblanco. Dezercja przygotowana została przez kaprala, należącego do młodzieży socjalistycznej w Huelva.

Dowództwo, zdając sobie sprawę z niepewnej postawy kompanii, spowodowało do tego okręgu kompanię strzelców marokańskich.

Dezercerzy przed wykonaniem planu zamordowali kapitana i 3 oficerów, a następnie wydali bitwę strzelcom, którym zadali ciężkie straty. Na stronę rządową przeszło 32

żołnierzy.

Wiadomość o dezercji kompanii piechoty powstańczej wywołała w Madrycie duże wrażenie. Ministrowie, którzy dowiedzieli się o nim w czasie posiedzenia gabinetu, oświadczyli, iż jest to początek rozkładu w obozie powstańczym.

Prawdopodobnie dezercerzy objęci zostaną dekretem z dn. 7 kwietnia, przywracającym tym którzy dobrowolnie przejdą na stronę wojsk rządowych, poprzednie tytuły i funkcje.

Katastrofa samochodowa 19 żołnierzy odczoła rany

WIEDEN. W miejscowości Grossjedlersdorf w pobliżu Wiednia wojskowy samochód ciężarowy zarzucił na mokrej szosie i przewracając się, przywrócił motocykl z dwoma poli-

cjantami.

Policjanci zostali ciężko ranni, a spośród pasażerów samochodu wojskowego 19 żołnierzy odniosło lżejsze obrażenia.

Piorun uderzył w balon powodując śmierć oficera

PARYŻ. — „Le Matin” donosi z Vitry le Francois, iż w czasie ćwiczeń wojskowych piorun uderzył w balon obserwacyjny nr. B. D. 3095, należący do 51 półbrigady.

Od uderzenia pioruna zapalił się wódz, wypełniający

balon. Dwóch oficerów, znajdujących się w gondoli nie zdołało na czas wyskoczyć tak, iż jeden z oficerów poniósł śmierć w płomieniach, drugiego zaś, ciężko poparzonego, przewieziono do szpitala.

Dyrektor skazany na śmierć za defraudację w szkole

MOSKWA. Przed sądem moskiewskim toczyła się sprawa urzędników moskiewskiej szkoły elektro-mechanicznej, oskarżonych o defraudację na ogólną sumę 142 tys. rubli.

Dyrektor szkoły Gurewicz skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie, jego za stępcą Lewinstein, główny buchalter Chiwic, inż. Marszak i

kasjer Wirnik zostali skazani każdy na 10 lat więzienia. Majątek osobisty wszystkich wyżej wymienionych został skonfiskowany.

Buchaltera Mławskiego sąd skazał na 5 lat więzienia, a na czelnika wydziału w głównym urzędzie przemysłu instalacji elektrycznych na 3 lata więzienia.

Nóż ze złota

AMMAN (Transjordania). Emir Abdallah wyrusza 28 b. m. do Londynu w celu wzięcia udziału w koronacji króla Jerzego 6-go. Emir zawiezie parze królewskiej wspaniałą prezent w postaci noża arab-

skiego w pochwie ze złota, wy-sadzanej drogimi kamieniami. Nóż ten jest dziełem sztuki, wykonanym przez jednego z najbardziej znanych artystów Bliskiego Wschodu.

Zasadnicze zmiany w produkcji rolniczej

Wieś polska dźwiga się własnymi siłami z kryzysu

Długotrwały kryzys dał się najbardziej we znaki rolnictwu. Tu powstało największe spustoszenie. Wieś, która w okresie dobrej koniunktury, wysokich cen na produkty rolnicze zaciągnęła pożyczki na rozbudowę swoich gospodarstw, ugięła się pod cięż-

rem długów. Spłacenie ich było tym trudniejsze, że ceny spadły do poziomu nieopłacalności produkcji. Mimo to wieś nie ugięła się. Pracowała dalej. Zmiana polityki rolniczej rządu wespół z nieustępliwością chłopską wydała wyniki. Produkcja rolna zaczęła rość

zanim jeszcze nastąpiło ogólne ożywienie gospodarcze, za nim ceny produktów rolniczych zaczęły zwyżkować.

Samodzielne gospodarstwa

Nawiasowo należałoby przy pamiętać, że polityka obecnego ministra rolnictwa Poniatońskiego, zmierzającego w pierwszym rzędzie do tworzenia samodzielnych gospodarstw włościańskich, skierowana na podniesienie produkcji gospodarstw średnich i małych spotyka się z nieprzychylnym nastawieniem ziemianstwa. Przewodniczący min. Poniatońskiego twierdzą, że gospodarstwa chłopskie nie potrafią zaspokoić potrzeb Państwa. Tymczasem wyniki ostatnich lat przeczą tym twierdzeniom.

Na konferencji prasowej min. Poniatoński przedstawił przeobrażenia jakie zaszły w produkcji rolniczej ostatnich lat.

Wiemy wszyscy, że wieś polska jest przeludniona. Sprawa uprzemysłowienia kraju nabiera w tych okolicznościach specjalnego znaczenia, gdyż miasta potrafią wówczas wchłonać pewną nadwyżkę wsi. Dalej brak jest na wsi kapitałów, co zresztą odnosi się do całego kraju. O ile jednak przyjdzie jakiś kapitał z zewnątrz szukać będzie korzystnej lokaty a więc nie pójdzie na wieś ale do miast.

Oszczędności

Oszczędności wsi są oczywiście nie wystarczające dla produkcji rolnej. Na wsi potrzeba wielomiliardowych inwestycji. Mimo tych nieprzychylnych warunków, wywodził min. Poniatoński, na wsi rozwijała się produkcja. Zwiększenie wydajności nastąpiło przede wszystkim drogą zwiększenia nakładu pracy. Wieś wykorzystywała swój kapitał w postaci nadmiaru rąk do pracy. Minister cytuje dane statystyczne wskazujące na wzrost produkcji rolniczej, przy czym rzecz ciekawa

TAJEMNICZA ROZMOWA Z JASNOWIDZEM

Wielką sensacją w naszej Redakcji wywołała wczoraj wizyta słynnego jasnowidza Rolfa Nelsona, który odbył dłuższą rozmowę z Redaktorem.

Treść tej sensacyjnej rozmowy po damy jutro do wiadomości. Jednakże już dziś możemy uchylić nieco rąbka tajemnicy i zdradzić Czytelnikom, że zawiera ona niezwykle niespodziankę dla wszystkich naszych Czytelników.

wzrost ten nastąpił najsilniej w dzielnicach południowo-wschodnich, woj. wolińskim, a więc tam gdzie produkcja była poprzednio niska. Przyrost produkcji w tych dzielnicach wynosi 25 proc., podczas gdy województwa zachodnie notują spadek o 2 proc. Ta charakterystyczna zmiana mówi nam, że okręgi chłopskie zwiększyły swój udział w produkcji, podczas gdy zachód, gdzie przeważa własność, zmniejszył swój udział. W produkcji zbóż chlebowych, w pogłowie była obserwowana to samo zjawisko. Wynika jasno, że chłopskie gospodarstwa lepiej przetrzymały kryzys aniżeli wielkie gospodarstwa o charakterze kapitalistycznym.

Przemiany w produkcji wsi polskiej dokonane zostały wyłącznie własnym wysiłkiem. Kapitały zastąpione zostały pracą i oszczędnością.



Choć naprawdę cudnie nie starza,
Tym którzy zęby NIM czyszcza,
Kapitał zdrowia pomnaża!
ADAMCZEWSKI — Warszawa.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 289.15, Berlin 212.78, Bruksela 89.15, Gdańsk 100.20, Kopenhaga 116.74, Londyn 26.08, Nowy Jork 5.27 1/2.

Papiery procentowe: 4 proc. pożyczki konsolidacyjna 55.50, 7 proc. pożyczki stabilizacyjna 368.00, 5 proc. pożyczki prem. inwestycyjne 65.50, 5 proc. konwersyjna 59.00.

Akcje: B. Polski 100.25, B. Handlowy 45.00, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.50, Lilpop 13.55, Ostrowiec 28.50, Starachowice 32.75, Haberbusch 36.00.

RADIO

6.30 „Kiedy renne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 „Melodie lasu”. 7.25 „Pierś informacyjną”. 7.30 Koncert orkiestry woj. skowej. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.50 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpijmy piosenki”. 11.57 Sygnał czasu i heliograf. 12.03 Zespół Almar i Otten z udziałem 2 fortepianów. 12.50 „Skrytka rolnicza”. 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 „Dlaczego powie nikt nie kocha i szanować las?”. „O czym szumi las” — słuchowisko. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 „Nasz program”. 16.10 „Życie kulturalne stolicy”. 16.15 „Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków” — audycja. 16.50 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry dętej kolejowego Przystanku Wojskowego. 17.50 „Przegląd wydawnictw”. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Muzyka lekka. 18.50 „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski”. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 „Przy wietrznej herbatce”. 20.30 Nowości literackie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert. 21.50 „Piłki podziwy impertynencji bez dźwięku”. 22.20 Do tańca — gra Meła Orkiestra R. P. z udziałem „Czwórki Radiowej”. 23.10—14.30 „Słynne orkiestry dęte”. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa. 23.05—24.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej”.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.10—14.30 „Słynne orkiestry dęte”. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa. 23.05—24.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej”.

Wesoly kącik

W poszukiwaniu powietrza

Pan Pipman przyszedł do kawiarni smutny ze spuchniętą twarzą.

— Od czego pan tak spuchł? przeraził się stały kompan kawiarniany, Zajczyk.

— Wiosna... — westchnął żałośnie Pipman.

— Wiosna?... Od kiedy to od wiosny się puchnie?

— Od wczoraj.

— Dlaczego?

— Bo ja wczoraj spuchłem.

— Przez wiosnę?!

— Tak! — wybuchnął Pipman.

— Przez wiosnę! Bo żeby nie było wiosny, to ja bym nie wyszedł na spacer, nie szukałbym świeżego powietrza!

Bo co to jest wiosna? To jest najpiękniejsza pora roku, która wypędza człowieka z domu! Dusza się rwie do świeżego powietrza! Człowiek chce czuć wiosnę, chce oddychać!

Żona mi mówi: „Otwórz sobie okno, to będziesz miał świeże powietrze”.

Ha, ha! Śmiać mi się chce! Skąd wziąć przez okno świeże powietrze, kiedy tuż pod oknem jest śmietnik, nad oknem trzępią dywan, a w mieszkaniu moja żona gotuje kapustę!! Pan rozumie co za mieszanka powietrza?! Co za cocktail zapachów?!

Powiedziałem do żony: „Nie, moja droga! Przez okno nie poczuje wiosny! Ja chcę odetchnąć prawdziwym, świeżym, wiosennym powietrzem. Idę na spacer”.

Wyszedłem na ulicę. Wciągam powietrze, ciągnę nosem i co czuję?... Benzyne czuję, dym czuję, smażony łój z restauracji... W ogóle wszystko czuję prócz świeżego powietrza.

Poszedłem do ogrodu, usiadłem na ławce i już, już chciałem odetchnąć świeżym powietrzem, aż nagle siada przy mnie facet z cygarem.

Pan ma pojęcie co to było za cygaro? Jak ono pachniało? Mój śmietnik pod oknem pachnie przy nim, jak róża!

Więc gdzie miałem szukać świeżego powietrza? Wsiadłem do tramwaju i pojechałem za miasto...

Pan Pipman przerwał na chwilę opowiadanie, żeby odpaść.

— No i co? — spytał niecierpliwie słuchacz. — Tam pan nareszcie odetchnął świeżym powietrzem?

— Nie — mruknął Pipman.

— Dlaczego?

— Bo mi się zrobiło zimno

15 pasażerów poniosło śmierć podczas katastrofy kolejowej



Na stacji japońskiej Osaka wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, pociągając za sobą śmierć 15 pasażerów i wiele ofiar ciężko rannych. Powodem katastrofy była nadmierna szybkość pociągu na nieprzystosowanych do tego torach.

Na zdjęciu naszym fragment katastrofy japońskiej.

i wszedłem do jakiegoś mieszkania, żeby się zagrzać.

— No i co dalej?

— I tam się tak rozgrzałem, że zdjąłem marynarkę.

— Ale gdzie pan tak spuchł?!

— Właśnie w tym mieszkaniu.

— W jaki sposób?

— Uważa pan, siedzę w tym mieszkaniu i rozmawiam sobie z właścicielką, aż nagle wpada moja żona z wielkim krzykiem:

— Mam cię łobuzie! Co ty tu robisz?

— Jak to co? Szukałem świeżego powietrza. Przecież jest wiosna, przecież trzeba odetchnąć!...

To ona mnie z całej siły trzasła w pysk. I właśnie od tego spuchłem...

Pan Zajczyk słuchał zdziwiony.

— Nie rozumiem... Skąd żona wiedziała, gdzie pan jest?

— Znalazła kiedyś w mojej kieszeni list i tam był ten adres...

— Jaki adres?

— No tego mieszkania za miastem, gdzie ja poszedłem odetchnąć...

Pan Zajczyk wzruszył ramionami.

— Nie nie rozumiem. Dlaczego pan szukał świeżego powietrza akurat tam?...

Pipman surowo zmarszczył czoło.

— Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że gdzie indziej nie mogłem znaleźć. A po drugie... co to pana obchodzi dlaczego? Nie wtrącaj się pan do nieswoich spraw.

Napoleon Sadek.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Strapiony pan Grypka wspomina wesole czasy dzieciństwa...

CZY PAMIETACIE, JAK NIE WYPUSZCZALIŚCIE KUBY Z PODWÓRKA - I JAK POZ-
NIEJ NIE WYPUSZCZANO
GO Z „MAMRA”



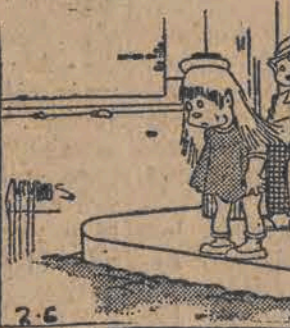
I JAK ZUZIA SUSZY
-A SVOJE WŁOSY
A NACIEJ WYCHODZIŁ
WŁASNIE ZE SKŁE-
-PU I POMÓGŁ
JEJ SUSZYĆ SWO-
-JA FRYZKA...



I RODZINE KUCYKÓW, KTÓRZY CAŁE
DNI SPĘDZALI NA WYGLĄDANIU Z
OKIEN MIESZKANIA - OPROZ STARSZE-
GO BRATA, KTÓRY CAŁE DNI SPĘDZAŁ
NA WYGLĄDANIU Z OKIEN DAWIKR...



I JAK DŁUGO CZEKAŁIŚCIE
NA TATUSIA, ŻEBY MU
POMÓC IŚĆ - BO JEMU
ZAWSZE KTOŚ POMAGAŁ
WRACAĆ!!



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Grün dzięki poufnym wiadomościom, jakie otrzymał od inżynierowej, która przypadkowo dowiedziała się o tym, że jej mąż pracuje w partii, zdołał wykryć magazyna broni. Gdy triumfujący wrócił z łupem do ochrany, zawezwał go do siebie Iwanow i przygnębionym głosem oświadczył:

— Dymisja... Otrzymał dymisję...

Grün nie zrozumiał w pierwszej chwili znaczenia tych słów.

— Wasza wysokość chyba żartuje? Dymisja? A za co?

— Tak, dymisja... Nieudolność... Bojowcy rządzą się, jak szare gęsi, czynią, co im się żywnie podoba.

— Właśnie chciałem zakomunikować posłuszenie, że dzięki długotrwałej obserwacji moich wywiadowców udało mi się wykryć skład amunicji.

Ale Iwanow nie słuchał słów Grüna, tylko powtarzał:

— Dymisja... Dymisja... Przed chwilą byłem u generała - gubernatora. Zawezwał mnie nagle do siebie, nawet nie podał mi ręki, tylko wrzeszczał: „Tak pan pracuje? Buja pan wciąż w obłokach, a oni robią, co im się podoba”.

— Ale co się stało? — dziwił się wciąż Grün. — Właśnie dzisiaj udało mi się wykryć skład broni, karabiny, amunicja...

— Za późno, za późno — powtarzał w kółko Iwanow — dymisja wszystkim, nazwał mnie leniuchem, nierobem... Niech sobie poszuka innego szefa ochrany.

— Ale co się stało? — pytał znów Grün.

— A wie pan co było pod Rogowem? — złamanym głosem odrzekł Iwanow. — Kompromitacja, zupełna kompromitacja!

I pułkownik Iwanow, zaslanając twarz rękami, wybuchnął płaczem. Usta jego wciąż powtarzały:

— Kompromitacja! Dymisja! Dymisja!

Tajemnicza mapa

W małym mieszkanku na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi zebrano się dnia owego kilku członków organizacji bojowej. Przybyła tam „śmietanka”. Zebranie zwołał Grzegorz, przewodca bojowców w Łodzi, cieszący się niezwykłym zaufaniem wszystkich. Rozkazał, by się zjawić na czas, by nikogo nie brakło, bo ma do zakomunikowania bardzo poważne wieści.

Z niepokojem oczekiwano przybycia Grzegorza. Obecni rozmawiali ze sobą półgłosem, paląc papierosy, czytając gazety. A wiele było rzeczy niepokojących w kraju:

— W Warszawie znów dokonano masowych rewizji.

— Sąd wojskowy skazał trzech na szubienicę!

— Nowa partia ludzi wyjechała na Sybir!

Jeden z obecnych, Witalis, odezwał się:

— A tam w Warszawie, psiakrew, patyczkują się! Tego Iwanowa należało już dawno położyć! I Grün jeszcze nie sprzątnął!

— Zapewne tam się coś popsulo — odrzekł Kacper, młody naówczas robotnik. — Jakoś im bardzo leniwie robota idzie, trzeba tam Grzegorza posłać, to poruszy.

— No, no, Grzegorza do Warszawy? Niedawno stamtąd uciekł, a ty sądzisz, że o nim zapomnieli? Ale zaczekajmy, zaraz przyjdzie, posłuchamy jaki ma znowu plan.

Ktoś trzykrotnie zapukał do drzwi.

— To zapewne on — szepnął Witalis, podszedł do drzwi i powoli je odryglował.

Do pokoju wszedł wysoki, szczupły mężczyzna o czarnej bródce, spoglądając nieśmiało na zebranych.

— Dzień dobry, chłopcy — powiedział.

— Dzień dobry, dzień dobry, ale waćpan się spóźniasz.

— A bo widzicie — tłumaczył się Grzegorz — siedziałem i pisałem listy, zapomniałem spojrzeć na zegarek, a jak spojrzalem, widzę, że już późno... No, ale nie zawsze się spóźniam.

Zrzucił z siebie palto, usiadł na kanapie i odezwał się:

— Trzeba zabrać się do rzeczy. Mam dla was bardzo pilną wiadomość... Ale przede wszystkim niech ktoś stanie przy oknie i czuwa, czy policja nie nadchodzi.

Jeden stanął przy oknie, reszta skupiła się wokół osoby Grzegorza, który po chwili milczenia zaczął mówić:

— Chłopcy, no jak wam powieścić... Wiedcie, że długo nie lubię gadać, ale zaczniemy z innej beczki. Wiedcie, że sytuacja jest kiepska. Tak, bardzo nawet kiepska. Są wśród nas parszywe owce, a najgorsze, że nie można ich w żaden sposób złowić... Z Warszawy otrzymałem nowy list, znów donoszą o wyspach, i to jakich. Ochrana wie o nas zbyt wiele, tak wiele, że nie przypuszczam, by bez prowokatora mogli się tego dowiedzieć. A taki prowokator, to zapewne wie dużo, bo mamy zwyczaj za wiele gadać. Tak, za dużo gadać... Opowiadamy to ciotce, to siostrze, to matce, a potem znów ktoś usłyszy o tym od nich, albo od narzeczonej. A zatem krótko, to, o czym wam dzisiaj powiem, musi zostać między nami. To tajemnica... Opracowałem pewien plan, który wam powiem, trzeba będzie naradzić się nad tym.

Wszyscy milczeli. Zamilkł również i Grzegorz, jak gdyby ważąc każde swoje słowo. Po chwili wyjął z bocznej kieszeni jakieś zawiniątko i kazał oczyścić stół.

— A co to, Grzegorz dla nas ciastka przyniósł?

Wszyscy roześmieli się, a Grzegorz rozwinął mapę, rozłożył ją na stole, po czym zapytał:

— Jak myślicie chłopcy, ilu to ludzi możemy mieć pod bronią?

— Ile zechcesz tylko, pięćdziesiątka będzie...

— Tyle mi potrzeba, pięćdziesiątka...

— Musi to być jakaś fajna robota, gdy aż tylu potrzeba!

— Robota będzie fajna, byle byśmy ją dobrze wykonali... Chłopcy, nie będę wam wiele wyjaśniał, że potrzeba nam pieniędzy. Wiedcie sami. Skąd wziąć te pieniądze? Fabrykanci nam nie dadzą, bo im z Moskałem dobrze, a brać od nich siłą, to nigdy nie wiadomo, ile kto z nich ma... Natomiast wiadomo, że Moskale mają nasze pieniądze, które wożą wagonami pocztowymi. Słowem, trzeba dostać trochę pieniędzy, zagarnąć wagon pocztowy.

— Hm, to trudna sprawa — odezwał się ktoś z obecnych. — Moskale znają się na tym dobrze teraz ochraniają swoje pociągi, boję się, że się to źle skończy.

— Eh! — zachnął się Grzegorz — nie gadajcie głupstw. Trudno, ale skoro interesy partii tego wy-

magają, to nie ma gadania i trzeba to załatwić. Spójrzcie tu na mapę. Oto linia kolejowa. Oto stacja Rogów, leży niedaleko Łodzi... Ale zanim obmyślimy wszystko szczegółowo, trzeba obliczyć ile to ludzi mamy do naszej dyspozycji. A więc przede wszystkim Kacper, ile ludzi możesz nam dostarczyć?

— Żeby tak powiedzieć na pewno, to mam 36 ludzi.

— Ja mam 12, ale chłop w chłopa!

— Ja mogę liczyć tylko na dziesięciu — odezwał się Witalis.

— To razem będzie pięćdziesiąt osiem — obliczył Grzegorz. — To nawet za wiele, w każdym razie sądzę, że kilku odpadnie, zostanie reszta... Trzeba się zabrać do roboty. A więc przede wszystkim nie chcę na ślepo działać. Musimy zbadać rozkład pociągów, okolice, ilość policjantów...

Kacper odezwał się:

— No, i nie wolno zapominać, że przecież teraz w folwarkach pełno policjantów i kozaków. Po ostatnich strajkach rolnych to panowie dziedzice kazali sprowadzić sobie dla ochrony kozaków.

— Racja — poparł go Grzegorz. — O tym też nie można zapominać. A więc ustalimy, że tymczasem tu obecni podejmiemy robotę wywiadowczą. Kilku pójdzie na piechotę z Łodzi do Rogowa i zbada wszystkie drogi, opisze domy, zabudowania, a co do innych spraw to pomówimy z Kacperem. Teraz rozejść się, tylko pamiętajcie, nie gadać, nie gadać, bo wam języki poobcinam.

W pokoju pozostali Kacper i Grzegorz. Narada ich trwała krótko, po czym Kacper wyszedł, by wykonać instrukcje.

Ostatni opuścił mieszkanie Grzegorz. Spieszył się do domu, bo miał jeszcze wiele spraw do załatwienia.

Kacper zaczął szykować się do podróży. Nie trzeba tracić czasu, jeszcze jutro wyjedzie na stację, by wykonać otrzymane zlecenie.

Następnego dnia wysiadł na stacji Rogów młody, elegancki pan, z płóciem na ręku. Spacerował wzdłuż i wszerz dworca jak gdyby wyglądając kogoś.

Na stacji spacerował również żandarm z karabinem, który nie zwracał z początku uwagi na eleganckiego pana, chociaż był on prawie jedynym pasażerem, który na tej stacji wysiadł.

Po chwili zbliżył się do bufetowego i zapytał:

— Czy tu nie było stangreta?

— Nie, żadnego stangreta nie było.

— Psiakrew — zaklął elegancki pan. — Jeszcze karety nie ma!... Obiad dostanę?

— Owszem! Owszem! — odrzekł bufetowy, zadowolony, że mu się trafił gość z obładem.

Kacper usiadł przy jakimś stoliku, wyjął z kieszeni kalendarzyk, i zajądając coś notował, jak gdyby obliczenia jakichś, czy rachunki.

Kelner podawał jedną potrawę po drugiej, a pan wciąż obliczał, notował, przyglądał się, jak gdyby zamyślony, temu, co się dzieje wokół.

Po chwili na stację wszedł żandarm, stanął przy bufecie i zaczął rozmawiać z kelnerem.

Elegancki pan wstał, zbliżył się do żandarma, który wyciągnął się jak struna:

— Taki elegancki pan to chyba jakiś dygnitarz — pomyślał.

(Dalszy ciąg jutro)

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Trup”
znikł

CZY TO BYŁ TRICK, SZEFIE? MYŚLE, ŻE NIE, ALE LEPIEJ SPRAWDZIĆ.



WEŹ DWUCH CHŁOPCÓW Z SOBĄ, I PRZESZUKAJ ZARÓŻLA! DOBRZE.



TYMCZASEM BILL ODCZŁOĞAŁ SIĘ DAŁEJ ANI ŚLADU PO JĄ TO PTASZEK! CO NIM! SIE Z NIM STROŁO?



SREBRNY LIS TRZYMUJE LARMWAR-CY RAPORT

WSZYSCY Z PO-WROTEM NA FER-ME-SZYKUJE SIĘ WARS CHRYJA!



SZEFIE, FACET SIE ULOTNIŁ.

JUTRO: „SENSACJA DLA JOEGO”

